Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 331. Łódź, Wtorek 17 grudnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. 1. I-a strona 27 gr za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Okólnik ministra Prystora
UMOŻLIWIAJĄCY LEKARZOM KAS CHORYCH
leczenie pacjentów.

Warszawa, 17. 12. (Od wł. kor.). Wczoraj ukazał się okólnik ministra pracy Prystora umożliwiający lekarzom Kas Chorych

odpowiednie leczenie pacjentów.

...względu na przepisy oszczędnościowe administracji. — Dotychczas lekarze krepowani byli w

zapisywaniu lekarstw

lub w ordynowaniu zabiegów technicznych. Obecnie lampy kwarcowe, prześwietlenia, urlopy i wysyłanie do zdrojowisk zależeć będą od uznania samych tylko lekarzy.

Prezydent Rzeczypospolitej złożył wieniec
na grobowcu ś. p. prezydenta Narutowicza.
Nabożeństwo żałobne w Warszawie.

Warszawa, 17. 12. (Od wł. kor.). W poniedziałek, 16 b. m. jako w 7-mą rocznicę tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzplitej, ś.p. Gabrjela Narutowicza, odbyło się w katedrze św. Jana w Warszawie

uroczyste nabożeństwo żałobne,

celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego.

W nabożeństwie wziął udział Prezydent Rzplitej w otoczeniu szefów gabinetów, cywilnego i wojskowego oraz świty, marszałkowie Sejmu i Senatu, rząd in corpore z premjerem Świtalskim na czele, gen. Orlicz Dreszer, prezes klubu B. B. płk. Sławek. Marszałka Piłsudskiego reprezentował wiceminister gen. Konarzewski.

Po nabożeństwie Prezydent Rzplitej zeszedł do podziemi katedry, gdzie na grobowcu ś. p. Prezydenta Narutowicza

złożył wieniec.

P. Prezydentowi towarzyszyli do grobowca wszyscy ministrowie.

Po wyjściu p. Prezydenta z krypty, rzesze publiczności, obecne na nabożeństwie, schodziły do podziemi, gdzie u grobu pierwszego Prezydenta składały hołd.

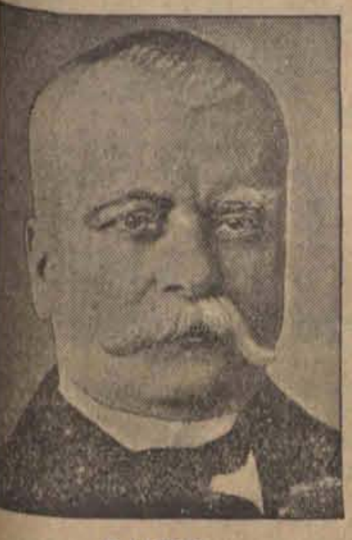

ZAIMIS,
premjer grecki jest kandydatem na prezydenta na miejsce Konduriotisa.

Punkt zwrotny w przesileniu gabinetowem.
DZIEŃ JUTRZEJSZY MA PRZYNIEŚĆ OCZEKIWANE WYJAŚNIENIE.
Dzisiejsza konferencja na Zamku.

Warszawa, 17. 12. (Od wł. k) Po dwudniowej ciszy w przesileniu gabinetowem dalszy rozwój wypadków spodziewany jest dopiero

w dniu dzisiejszym.

O godzinie 11-ej rano zjawią się na Zamku wszyscy prezesi klubów sejmowych z którymi Prezydent Rzeczypospolitej konferował już uprzednio.

Konferencja ta nie będzie miała charakteru poufnego i oczekiwać należy iż kancelarja cywilna wyda o niej

komunikat.

Konferencja ta może stanowić punkt zwrotny w przesileniu. Marszałek Daszyński nie czekając końca przesilenia zwołał na jutro na godz. 12 w południe

posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajdują się trzy drobne sprawy wymagające odesłania do komisji.

Jeżeli poza tymi punktami nie wpłynie nic nowego posiedzenie będzie

bardzo krótkie.

Z powodu zwołania posiedzenia Sejmu powstaje precedens do odbywania posiedzeń komisyjnych. Posiedzenie komisji budżetowej zwołano

już na czwartek.

Wczoraj natomiast po wyznaczeniu konferencji na Zamku zwołane zostało posiedzenie Centrolewu dla ustalenia wspólnej linji postępowania. Obradowano poomacku gdyż w zaproszeniu nie był ustalony

porządek dzienny.

Niewiadomo bowiem było czy na Zamku toczyć się będzie jakaś dyskusja, czy Prezydent ograniczy się do zadawania pytań, czy postawi propozycje

utworzenia rządu

czy też odczyta tylko deklaracje. Sfery polityczne liczą się z prawdopodobieństwem odczytania jedynie

krótkiej deklaracji.

Zapowiedziany przyjazd marszałka Piłsudskiego na Zamek okazał się nieprawdziwym. W sferach Centrolewu panuje przeświadczenie, że kryzys

potrwa dłużej.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła ze Lwowa wiadomość iż b. premjer Bartel został wezwany

na środę

do Warszawy. W ten sposób zapewne nie dzień dzisiejszy, lecz jutrzejszy przyniesie oczekiwane wyjaśnienie.

—×—

Harcerski bazar przedświąteczny

przy ul. Ewangelickiej 9. zawiera moc darów gwiazdkowych.

Rozjuszony stadnik
rozerwał pastuchowi twarz na strzępy.

Bydgoszcz, 17. 12. (Od wł. kor.). W majątku Kwilno wydarzył się **straszny wypadek.** Parobek Józef Gapski prowadził ze swym zięciem ogromnego byka. W pewnej chwili z nozdrzy stadnika wysunęło się kółko do którego przymocowany był łańcuch. Gapski postanowił kółko założyć zpowrotem na dawne miejsce.

Rozdrażniony byk

chwycił go na rogi i dwukrotnie rzucił w górę na wysokość kilku metrów, poczem stratował Gapskiego, łamiąc mu wszystkie żebra i rozrywając

twarz na strzępy.

Na rozpaczliwe krzyki pastucha, zbiegła się gromada włościan. Nikt jednak nie miał odwagi odpędzić rozjuszonego stadnika. Gapski poniósł śmierć.

Piękna gwiazdka
dla śląskich urzędników.

Katowice, 17. 12. Śląska rada wojewódzka na posiedzeniu uchwaliła udzielić śląskim urzędnikom i nauczycielom jednorazowy dodatek w wysokości

75 proc. jednomiesięcznych poborów,

funkcjonarjuszom do X-tej kategorji włącznie i 50 proc. poborów miesięcznych funkcjonarjuszom od IX-ej kategorji wgórę.

Świąteczny dodatek będzie wkrótce wypłacony.

Powyższa uchwała wywołała ogromne zadowolenie w rzeszach urzędników i nauczycieli na Śląsku.

—××—

Popłoch wśród komunistów w Zgierzu.
Policja na sali obrad.
Około 30 wywrotowców znalazło się w aresztach.

Zgierz, 17. 12. — Władze śledcze dokonały licznych aresztowań

wśród komunistów zgierskich.

Na godzinę 11 rano mianowicie zwołany był w lokalu P. P. S. w Zgierzu przy ul. 3 Maja nr. 31 wiec młodzieży socjalistycznej. Ponieważ policja polityczna była powiadomiona drogą konfidencjonalnych danych o mającem się odbyć tam również wiecu komunistów, lokal PPS-u poddano obserwacji.

Około godziny 11 rano do lokalu przybyło kilku znanych policji wywrotowców. Obserwację obostrzono, kiedy zaś obrady były w pełnym toku policja otoczyła cały lokal, jednocześnie wywiadowcy wkroczyli na

salę obrad.

Wśród zebranych, zwłaszcza zaś wśród komunistów powstało zamieszanie. Ci ostatni próbowali zbiec przez okna, tam już jednak od zewnątrz czuwała policja mundurowa, uniemożliwiając wywrotowcom ucieczkę.

Ogółem aresztowano około

30 osób,

z których część po przeprowadzonem dochodzeniu została zwolniona.

Pozostali w liczbie kilkunastu osób to znani wywrotowcy, wśród których znalazło się również kilku wybitnych propagatorów idei komunistycznej.

Aresztowanych pod silnym konwojem przewieziono do więzienia w Łodzi.

Przy aresztowanych znaleziono moc materjału obciążającego w postaci bibuły komunistycznej, ulotek, broszur i t. p. Ponieważ śledztwo w sprawie ujętych komunistów przybiera szersze kręgi, nazwiska aresztowanych otoczone są narazie tajemnicą.

—××—

Franco-amerykański
układ finansowy
usunie powód do tarć.

New Jork, 17. 12. (Od wł. kor.). Franco-amerykański układ w przedmiocie długów wojennych został

wczoraj przyjęty

i przez senat amerykański — skąd będzie skierowany do aprobaty prez. Hoovera. Układ ten nareszcie usunie powód tarć, które całe lata mąciły dobre stosunki pomiędzy

obu krajami.

—×—

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

Tradycje angielskich marynarzy.

Olbrzymi tort świąteczny niesiono przez dwóch kucharzy wywołuje niekłamaną radość wśród młodych uczniów statku szkolnego

Przeszło 2 miljony tonn towaru
wywieziono w listopadzie zagranicę.

Warszawa, 17. 12. (Od wł. kor.). Bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie przedstawia się następująco:

Wywieziono dwa miljony 71 tysięcy 179 tonn towaru, a więc o

180 tysięcy tonn

więcej, niż w październiku.

Wartość eksportu listopadowego wyniosła 256 miljonów, a więc o

3 miljony złotych mniej,

niż w październiku.

Nowa mapa morska w Ameryce.
Spostrzeżenia kapitanów okrętów kablowych.

New Jork, 17. 12. (Od wł. kor.). Przy naprawie kabli, kapitanowie okrętów stwierdzili, że ostatnie trzęsienia ziemi tak znacznie

zmieniły dno morskie

wokół północno - wschodnich pobrzeży Ameryki, iż powstała nieodzowna potrzeba zrobienia nowej mapy morskiej.

Zamieszki na Haiti

Zmusiły Amerykę do wysłania na miejsce wypadku karnej ekspedycji. Na zdjęciu pałac narodowy-jeden z najpiękniejszych gmachów na wyspie.

Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem.

Dwóch kolejarzy rannych.

Dziś o godzinie 1-ej w nocy na stacji kolejowej w Piotrkowie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny nr. 5 z niewiadomych dotąd przyczyn wpadł na przejeździe na ulicy Słowackiego na pociąg towarowy. Oba parowozy wskutek zderzenia pociągów zostały rozbite.

W pociągu pośpiesznym został rozbity wagon sypialnyi salon. Dwóch kolejarzy Mieczysław Szelka oraz konduktor Michalewski ciężko ranni.

Należy dodać że pociągiem pośpiesznym jechała zagranicz na komisja handlowa i komisja kolejowa.

—×—

Dwie pożyczki zagraniczne dla Gdyni.

Propozycja angielska i amerykańska.

Gdynia, 17. 12. (Od wł. k.). W tych dniach Gdynia otrzymała dwie

propozycje pożyczkowe.

z zagranicy. Jedna angielska na sume około 30 miljonów złotych, druga amerykańska na

2 miliony dolarów.

Obie pożyczki zużyte zostałyby na inwestycje miejskie.

Moskiewscy ojcowie miasta

walczą... z choinkami.

Moskwa, 17 12. (Tel. wł.)— Rząd poczynił daleko idące przygotowania w celu zwalczania świętowania Bożego Narodzenia w roku bieżącym. Centralna rada robotnicza uchwalila pracować w dniu święta Bożego Narodzenia. Rada miejska Moskwy wzbroniła

przywozu choinek

i sprzedaży ozdób choinkowych.

Gmach nowej rzeźni w Pabjanicach

zostanie oddany do użytku w przyszłym roku.

Z Pabjanic donoszą:

Budowa rzeźni miejskiej w Pabjanicach jest już na ukończeniu. Wszystkie prace żelazo-betonowe zostały ukończone w ubiegłym tygodniu. Obecnie odbywa się

zwózka maszyn,

instalacyj, itp. urządzeń mechanicznych, których montażowanie rozpoczęte zostanie w styczniu przyszłego roku. Gmach rzeźni oddany zostanie do użytku w czerwcu — lipcu r. 1930.

Całkowity koszt budowy rzeźni wyniesie około półtora miljona złotych.

—×—

Burza wisi w powietrzu.

Debaty nad budżetem w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W dniu dzisiejszym Pabjanice mają swój dzień emocji. Będzie nią bezsprzecznie posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyłącznie kwestji budżetu na rok 1930/31. Opracowany przez prezydjum magistratu projekt budżetu wyraża się w cyfrze około

3 miljonów złotych.

Pewne ugrupowania radnych, przeszły do skrajnej opozycji uważając ramy projektowanego budżetu miejskiego za szerokie. Opozycja zgłosić ma gorący protest.

—×—

Napad na ul. Marszałkowskiej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17. 12. — W mieszkaniu własnem przy ulicy Zawiszy 13 otruł się nieznaną trucizną 39-letni

Ignacy Fijałkowski,

robotnik. Desperata przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

W Chojnach został pokłuty nożem przez Szewczyka Kazimierza, zamieszkałego przy ulicy Marszałkowskiej 15, — Wacław Deleski, zam. przy ulicy Pryncypalnej 3.

Deleskiego przewiózł lekarz Kasy Chorych do szpitala.

Szewczykiem zaopiekowała się policja.

Proces lekarza Labegi.

Jutro spodziewany jest wyrok.

Łódź, 17 grudnia. W dniu dzisiejszym, zgodnie z naszą zapowiedzią, rozpoczął się w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjny proces przeciwko porucznikowi doktorowi Antoniemu Labedze, oskarżonemu o to, że będąc ordynatorem oddziału wewnętrznego IV Szpitala wojskowego, był rzekomo jednym z tych, którzy bezpodstawnie zwalniali poborowych, biorąc za to

sowity okup.

Afera poborowa wyszła na jaw: oto pierwsza osoba zamieszana w nią, stanęła przed kratkami sądowemi.

Sprawa wzbudziła kolosalne zainteresowanie, to też na sali widać publiczność nietylko wojskową, ale i cywilną.

Oskarżony porucznik dr. Labega odpowiada

ze stopy wolnej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do badania oskarżonego, który nie przyznaje się do winy.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, badanie porucznika dr. Labegi trwa.

Następnie zeznawać będą świadkowie. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest jutro.

Zdarzenia i wypadki

(—) Sensacyjny wynalazek kpt. Bylewskiego, umożliwiający prowadzenie rozmów telefonicznych z samolotu, będzie również zastosowany w komunikacji kolejowej.

W najbliższym czasie odbędą się pierwsze próby rozmów telefonicznych przy zastosowaniu radja w czasie ruchu pociągów pośpiesznych.

(—) W okresie przedświątecznym ceny ryb zazwyczaj wykazywały tendencję zwyżkową. W tym roku wobec przewidywanych zwiększonych transportów ryb z Sowietów, Węgier i Estonji sytuacja na rynku rybnym w okresie przedświątecznym powinna wykazać tendencję zniżkową. Komitet ekonomiczny uchwalił na jednem z ostatnich swych posiedzeń zezwolenie na przywóz 150 wagonów ryb mrożonych w grudniu z Sowietów.

(—) Wczoraj odbyła się w Sądzie Grodzkim rozprawa przeciw p. Stanisławowi Reicherowi, oskarżonemu przez wiceprezydenta dr. Edmunda Wielińskiego o potwarz rzuconą nań w liście do komisarjatu rządu. W liście tym Reicher oskarżał wiceprezydenta dr. Wielińskiego, że wyłudził rzekomo od niego mieszkanie wzamian za przyrzeczenie zwolnienia z rekwizycji lokalu, zajętego przez wojsko na kasyno oficerskie. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący St. Reichera za oszczerstwo z art. 531 k. k. na miesiąc aresztu.

P. Reicher wnosi apelację.

(—) Orzeczeniem Sądu Najwyższego w Warszawie unieważnione zostały wybory do Sejmu w okręgu sandomierskim, okręgu Nr. 22. Jest to pierwszy wypadek unieważnienia wyborów przez Sąd Najwyższy. Z tego okręgu traci mandaty 5 posłów opozycji: Jan Smoła i Jan Król z Wyzwolenia, Stanisław Włosiński i Wacław Łopacki z PPS. oraz Władysław Dobroch ze Stronnictwa Chłopskiego.

W związku z powyższem w okręgu sandomierskim nr. 22 rozpisane zostaną nowe wybory, które winny nastąpić w ciągu dwu tygodni od daty ogłoszenia przez Sąd Najwyższy.

„Związek Czarnej Ręki"

teroryzuje kupców kaliskich.

Łódź, 17. 12. — Jak już w swoim czasie donosiła prasa — na terenie Łodzi powstało groźne stowarzyszenie pod nazwą

„Dardanele",

które pod groźbą dotkliwego pobicia egzekwowało od upartych płatników sumy za protestowane weksle.

Jak się dowiadujemy obecnie na Łodzi wzorują się i inne miasta; w pierwszym rzędzie powstało podobne stowarzyszenie w Kaliszu, które posiada znacznie groźniejszą nazwę, a mianowicie

Związek „Czarnej Ręki".

Członkami stowarzyszenia, podobnie jak i w Łodzi — są ludzie bezczelni pod każdym względem, którzy aby zainkasować czyjąś należność, za co nawiasem mówiąc, otrzymują znaczny procent, nie cofają się przed dotkliwem pobiciem.

W tej chwili związek „Czarnej Ręki" jest postrachem tamtejszych kupców.

Jak krążą pogłoski członkami „Czarnej Ręki"

są łodzianie,

którzy wystąpili ze stowarzyszenia „Dardanele", aby w Kaliszu na własną rękę utworzyć nowy „związek" bezkonkurencyjny.

Władze w Kaliszu zainteresowały się już „związkiem" i zatrzymują osoby, które dopuszczają się kryminalnych wystąpień wobec kupców. (y)

Nowe ubezpieczenia w Anglji.

Londyn, 17. 12. (Tel. wł.). Izba gmin wczoraj uchwaliła nowe prawo ubezpieczeniowe, poprawiające położenie bezrobotnych. Dziś rozpocznie się drugie czytanie słynnego projektu rządowego w przedmiocie górnictwa i przemysłu węglowego. Wyników głosowania cały kraj i świat oczekuje z naprężeniem.

Liberałowie są przeciwko projektowi. Konserwatyści chwieją się. W ich ręku leży sprawa upadku rządu socjalistów.

——××——

Tajemnicza łodzianka

w więzieniu śledczem we Lwowie.

Lwów, 17. 12. W więzieniu śledczem we Lwowie przebywa od 20 miesięcy dwoje

tajemniczych więźniów politycznych

bez nazwiska, których tożsamości nie zdołały władze śledcze dotychczas ustalić, pomimo skrupulatnych poszukiwań w registraturach, kartotekach, w arkuszach daktyloskopijnych urzędów śledczych w całej Polsce, pomimo rozesłania listów obserwacyjno - gończych do wszystkich posterunków policyjnych w państwie.

Jest to mężczyzna i kobieta, oboje aresztowani w kwietniu ub. r. w czasie likwidacji Centralnego Komitetu Komunistycznego Partji Zach. Ukrainy we Lwowie — on pod nazwiskiem Stefana Cywińskiego, ona zaś pod nazwiskiem Gittli Rosenberg.

Na podstawie dotychczasowego śledztwa ustalono, że rzekomy Cywiński jest wybitnym

działaczem komunistycznym,

obdarzonym wysoką inteligencją.

Władze śledcze są zdania, że tym tajemniczym więźniem jest jakiś bardzo wybitny emisarjusz bolszewicki, a to tem bardziej, że dają się wyczuć ze strony pewnych obcych czynników dążenia do ulżenia losowi rzekomego Cywińskiego....

Co do rzekomej Gittli Rosenberg, to stwierdzono, że mieszkała we Lwowie przy ul. Czarneckiego 3, następnie w pensjonacie przy ul. Kopernika l. 3., legitymuje się fałszywym paszportem, wydanym w Łodzi, gdzie mieszkała rzekomo przy

ul. Piotrkowskiej 6.

Opis osoby: brunetka, oczy ciemno-bronzowe, duży nos semicki, zęby zdrowe, szyja długa.

—×—

Niedostateczna obrona

wschodnich granic Francji.

Paryż, 17. 12. (Od wł. kor.) Parlament uchwalił 700 miljonów franków na fortyfikacje

wschodnich granic

Francji, w ciągu lat 4, z czego na rok bieżący tylko 200 miljonów franków z nadwyżek podatkowych.

—×—

Lotnicy hiszpańscy nie odpowiadają

na sygnały radjostacyj.

Madryt, 17. 12. (Tel. wł.) — Dwaj lotnicy hiszpańscy, którzy w niedzielę odlecieli przez ocean w kierunku Brazylji, nie odpowiadają na systematycznie co pewien okres czasu podawane sygnały wielkich brazylijskich radjo-stacji, które tej nocy mocno pracowały.

—×—

Bezpłatne wizy paszportowe do Czechosłowacji

dla dziennikarzy, wojskowych i urzędników państwowych.

Warszawa, 17. 12. — W najbliższych dniach zostaną sfinalizowane rokowania między M. S. Z. i poselstwem republiki czechosłowackiej w Warszawie co do wprowadzenia między obu państwami pewnych ulg w udzielaniu

wiz paszportowych.

Według projektu umowy obie strony udzielać będą bezpłatnych wiz dziennikarzom, wojskowym, urzędnikom państwowym oraz osobom, które posiadać będą odnośne polecenie ministerstwa spraw zagranicznych.

Odnośnie do dziennikarzy wizy będą udzielane bezpłatnie tylko tym dziennikarzom, którzy na podstawie legitymacji wykażą swoją przynależność do jednego z

syndykatów dziennikarskich.

Umowy o bezpłatnych wizach obowiązywać zaczną dla wymienionych kategoryj osób od 15 stycznia 1930 r.

ZGUBIONO KWIT na oddany do inkasa weksel na zł. 400 wyd. przez Bank Dyskontowy Warszawski w Łodzi na imię Rachmil Ferszt, ulica Wodny Rynek 13.

CZARY

Dziś sensacyjna premjera! Największy szlagier Mengon—Filmu p. t.

„DON MANUEL—BANDYTA"

Potężny dramat w 10 aktach na tle rozbójniczych przygód bandy hiszpańskich przemytników.

W rolach głównych:

Cliff Mc. Laglen i Angelo Ferrari

sobowtór RUDOLFA VALENTINO

Sensacje nad sensacjami. Momenty oddech zapierające.

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

„ZACHĘTA"

Zgierska 26

Dziś i dni następnych!

DWIE SERJE RAZEM.

NIBELUNGI

Potężny dramat historyczny.

W rolach głównych:

PAWEŁ RYCHTER, BERNARD GOETZKE i JAN SCHLETTOW

(Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Wkrótce

Hipek i Lopek się żeni.

GABINETY

kosmetyki lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, telef. 143-63.

Godz. przyj. dla pań i panów 10-2 i 4-8.

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów
2. Beauté
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektoterapji (djatermja) d'Arsonwalizacja galvanofaradyzacja.
7. Helioterapji (Roentgen. kwarc. solux. kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny tylaki, zniekształcenia, nowotwory itp.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 12—2.

Dr. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne.

UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.

Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med. H. LUBICZ

UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.

Dla pań od 3—5 oddział. poczekalnia

DYPLOMOWANA absolwentka Państwowej Szkoły Przemysłowej w Łodzi, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty wchodzące w zakres artystycznego liworu i batiku.

Wiadomość u gospodarza, Łódź ul. Rokicińska 49 róg Suchej. Dojazd tramwajami 10 i 16.

Dr. Jan Dobrowolski

Choroby skórne i weneryczne.

przeprowadził się na ulicę św. Karola 26.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW

INSTYTUT ROENTGENOWSKI, LABORATORJUM ANALITYCZNE, GABINET DENTYSTYCZNY

Zgierska 17, tel. 1.16-33

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, ROENTGEN, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin i t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

NAJELEGANTSZE i NAJMODNIEJSZE PALTA DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE oraz wszelkie UBIORY według zagranicznych żurnali po cenach zniżonych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji Z. ZALCMAN, Główna № 24, tel. 164-14.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne.

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89

Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5

dla niezamoż. CENY LECZNIC

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 127-81.

...sta chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.

W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz

KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe

Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8 dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych ceny lecznic

Szukam 2-ch lub 3 pokoi z kuchnią

Telef. 138-28 (do godz. 1 po poł.) lub 160-80.

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne.

PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.

Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

Ogłoszenia drobne.

KATARZYNA RADZIEJEWSKA ul. Lwowska 5 zgubiła kartę od paszportu wyd. w f. I. K. Poznański.

GALANT ERZE ul. Al. I Maja 1 zgubił kwit kaucyjny na zł. 80 Nr. 1616 wyd. w Elektrowni.

PRZYJMĘ młodszą podręczną do szycia ul. Gdańska 35 Libudziszowa.

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje weneckią robotę. Kaufmanowa, Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

DOM i plac w Zgierzu razem lub oddzielnie do sprzedania. Wiadomość Zgierz ul. I Maja nr. 3 lub telefonicznie Łódź 173-82.

NAJTANIEJ i elegancko można dostać bukiety ślubne, kosze, wieńce i dekoracje tylko 52 Rzgowska 52 Wł. Zakrzewski. Uwaga: kwiaty własne.

Zwierzęta nie pozwoliły osuszyć jeziora.

Wojna z inżynierami.

…jednem z jezior kanadyj… przed kilkudziesięciu już …bobry założyły swoją oj… Pozakładały wioski, …owały domki i żyły spo… gdy nagle władze kana… postanowiły, że wodę …jeziora trzeba wypuścić …zapełnić inny większy rezerwuar. …ysłani inżynierowie przy… do dzieła przy którem …że natrafili na zacięty …e strony bobrów. …y w brzegach jeziora po… otwory aby połączyć …rury do odprowadzania … bobry zaprotestowały …dzień pod tym względem …ano to bobry odrabiały …noc wypełniając szczel… …twory drzewem topolo… …igliwem sosnowem tak …da nie odpływała naz… …zwierzał był tak za… …że praca inżynierów …nie robiła **żadnego postępu.** …wnie bobrom zaś nie mo… …lo wystąpić energicznie …ie ich jest zabezpiecze… …bna ustawa i każdemu …tknął grozi ciężka ka… …nia oprócz ruinującej …ny. …żenie więc stało się na… …tak krytyczne, że ka… …kie ministerstwo spraw …trznych musiało inżynie… …którzy mieli przeprowa… …roboty udzielić pozwo… …wyłapanie bobrów i na… …ecie ich …klatkach żelaznych. …złapanie żywego bo… …jest tak łatwą rzeczą …to śmiga w wodzie …ba a schwytane umie… …nić swemi ostremi zęba… …tóremi przecina drzewa …la na budowę swoich …ów. Jedynym sposobem …patrzenie kiedy bóbr jest w domu, wywiercenie dziury w dachu jego domku i wyciągnięcie zwierza przez nią za ogon.

Tej pracy żmudnej wreszcie dokonano, a inspektor kanadyjskiego parku narodowego musi obecnie zbierać korę drzewną i cienkie gałązki na pożywienie uwięzionych bobrów, zanim dostaną nowe mieszkanie, albo rozesłane zostaną do różnych ogrodów zoologicznych świata.

Inni bledną z zazdrości...

Śpiewane filmy i śpiewane reklamy.

Niesłychanie wysokie gaże, pobierane dotychczas przez rozmaite gwiazdy filmowe, o których tyle pisano, zostały ostatnio przelicytowane przez nowe gwiazdy wschodzące na firmamencie mówionego i śpiewanego filmu.

Wytwórnie „talkiesów" konkurują ze sobą

w niemiłosierny sposób,

a na walce ich korzysta przedmiot ich zabiegów — ten lub inny sławny śpiewak czy śpiewaczka.

Słynny bohater „śpiewającego błazna", kabaretowy piosenkarz, All Jollson, osiągnął ostatnio za 10-minutowe „naśpiewanie" nie mniej jak 7500 dolarów, czyli, że za minutę śpiewu zapłacono mu

po 750 dolarów.

Ameryka, gdzie reklama osiągnęła wprost orgiastyczny rozmach i gdzie nie istnieje tak wysoka suma, by jej nie zapłacono za mającą pozory owocności i efektu reklamę, poczęła w ostatnich czasach zwracać się do radja, jako do najnowszego tricku reklamowego.

Skorzystały z tego natychmiast słynne wykonawcze siły, oddając swe usługi do tych wątpliwie artystycznych celów za bajońskie honoraria.

Słynny np. komik szkocki, występujący w Winnipeg, Harry Lander, zaproszony przez pewną fabrykę obuwia do wokalnego rozsławienia jej wyrobów, otrzymał za trzy „szewckie piosenki"

15 tysięcy dolarów.

Śpiewaczka Francis Alda już po podpisaniu kontraktu z operą w Nowym Jorku, umowę tę zerwała, by podpisać kontrakt z pewną wytwórnią „Talkiesów", która gwarantowała jej warunki nie dające się porównać do proponowanej jej gaży operowej. Najlepszym tego dowodem, że zaraz na samym wstępie do swej nowej kariery otrzymała ona za kilka minut trwający śpiew sumę

3 tysięcy dolarów...

Wobec takiego powodzenia nowych gwiazd śpiewających nie tylko w filmach dźwiękowych ale i „reklamówkach", nadawanych przez radjo — ich niemi koledzy po srebrnym a raczej płóciennym ekranie bledną z zazdrości jak jego płótno.

—x—

Powtarza się historja z ulicy Nawrot.

Jeden kilometr... wstydu.

Świeżo wyasfaltowany odcinek szosy do Rudy Pabjanickiej POKRYŁ SIĘ WYRWAMI.

Łódź 17 grudnia. Przed kilkoma tygodniami do władz zwróciła się angielska firma „Asfaltowa Strade" z propozycją wyasfaltowania szosy prowadzącej z Łodzi do Rudy Pabjanickiej

nowym systemem,

dotąd niestosowanym jeszcze w Polsce.

Ponieważ władze najpierw chciały się przekonać o właściwościach nowego systemu asfaltowania na zimno — poleciły tytułem próby wyasfaltować jeden kilometr tej szosy.

I istotnie szosa prowadząca do Rudy Pabjanickiej została na odcinku jednego kilometra wyasfaltowana przez firmę — „Strade". Zaledwie jednak oddano ją do użytku spostrzeżono, że asfalt psuje się. Tworzą się luki dość poważne i całej robocie grozi ruina.

Ponieważ na temat asfaltowania szosy krążą najrozmaitsze pogłoski, zwróciliśmy się do naczelnika robót publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim p. inż. Stawiskiego który w następujący sposób wyjaśnił nam tę sprawę.

Wyasfaltowany odcinek szosy prowadzącej do Rudy Pabjanickiej — istotnie

już się popsuł.

Nowy system polegający na wykładaniu asfaltem bezpośrednio kamieni tak zw. „kocich łbów" bez użycia podkładu betonowego — jak się to robiło w Łodzi — spalił na panewce.

Firma która tytułem próby wyasfaltowała jeden kilometr tej szosy z gwarancją pięcioletnią — roboty przeprowadzała w porze nieodpowiedniej podczas

słot i niepogód,

co również wpłynęło na obecny stan asfaltu.

Błoto jakie na asfalt zaciągnęły wozy podziałało na mieszaninę asfaltową — osłabiając jej wytrwałość.

Ponieważ odcinek tej szosy robiony był tytułem próby — bezpłatnie — nikt tutaj nie poniósł żadnych strat.

O ujemnym wyniku robót zostało powiadomione Ministerstwo Robót Publicznych, które poleciło niezaniechać sprawy a-

sfaltowania na zimno.

Spodziewane są jednak dalsze próby asfaltowania. W razie doprowadzenia sposobu tego do należytego poziomu, należy się liczyć z tem, że w województwie łódzkiem wiele szos, które obecnie urągają najprymitywniejszym wymogom komunikacyjnym — będzie pokrytych

asfaltem tego rodzaju.

Dalsze próby asfaltowania bez użycia podkładu betonowego rozpoczną się na wiosnę, tj. w porze odpowiedniej dla tych robót. (x)

—x—

Kamień z błękitów.

Samobójstwo afrykańskiego przedsiębiorcy.

W Afryce, nad rzeką Oranje w pobliżu farmy Hoba, spadł olbrzymi

meteor, wagi 130 tonn.

A kiedy uderzył w ziemię, domy w farmie Hoba zarysowały się wszystkie szyby wypadły a w promieniu 150 kilometrów odczuto wstrząśnienie ziemi.

Meteor ten, już przez uderzenie o ziemię, rozpadł się na kawałki, z których największy ważył jeszcze 20 tonn, a zarywszy się koło samej farmy w ziemię, utworzył formalny krater.

Badanie tego meteoru i innych licznych kawałków, rozsypanych dokoła, wykazało, że jest to meteor metaliczny, składający się przedewszystkiem z krystalicznego żelaza i posiadający znaczny procent niklu. Podczas gdy inne żelazne meteory mają tego cennego metalu około 10 procent, ten wykazywał

aż 40 procentów.

Ale nie to wzbudziło chciwość i tak już bogatego człowieka i posiadacza farmy Hoba niejakiego Brewstersa. Sięgał on dalej i wyżej w swej chciwości bo zamierzał zrobić majątek na „diamentach z nieba". Pobieżne bowiem badanie wykryło, że pewne ilości węgla, zawarte w meteorze, pod wpływem niesłychanego gorąca wywołanego jego tarciem o powietrze, stopiły się, a potem ochłodzone, skrystalizowały, czyli przemieniły w diamenty. Na te diamenty więc miał chrapkę p. Brewsters i dwaj jego towarzysze, którzy, zamiast wyzyskać ogromne ilości niklu z tego meteoru, urządzili przedsiębiorstwo dla wydobywania diamentów. Zakupili więc także inne części rozpryśniętego meteoru za wysoką cenę i

przystąpili do pracy.

Niebawem jednak okazało się że zawartość diamentów w meteorze jest znikoma, że są to przeważnie ziarnka diamentowe, wprost mikroskopijnej małości, przedstawiające niewątpliwie wielką wartość — naukową.

Kiedy to się stało pewnikiem, p. Brewsters, poniósłszy znaczne straty na swoich przedsiębiorstwach, — zaniedbanych dla „diamentów z nieba", znalazł się wobec ruiny, a to go tak rozstroiło, że popełnił samobójstwo.

—x—

Trucicielki węgierskie

które zostały skazane na dożywotne więzienie, o czem doniosło wczorajsze Echo.

6 lat trwała jedna partja szachów.

Trwająca od sześciu lat partja szachów została zakończona.

Dwaj partnerzy p. S. N. Robertson z New Yorku i p. Keystone z Adelaidy (Australja) dokonywali posunięć przy pomocy korespondencji.

Wreszcie rozgrzani grą (po kilku latach!) w obawie, że partja przeciągnie się w nieskończoność, zdecydowali się obaj na zastąpienie dotychczasowej wymiany listów szybszym środkiem wzajemnego porozumiewania się, a mianowicie telegrafem.

Koszty miał ponosić przegrywający, w tym wypadku Amerykanin, który musiał za depesze uiścić skromny rachuneczek w sumie 6 tys. dolarów.

—x—

…ała Czarnogóra płacze...

…n sławnego barda.

…la Czarnogóra okryła się …e żałobą z powodu śmierci …go sławnego barda Jewa …Ustczumalica. Jego naz… …zna każde dziecko czar… …kie, jego pieśni rozlegały …miastach i wsiach ciesząc… …tych stronach …**słychaną popularnością.** …ciec Jewrem" był poetą …ej łaski. Mimo jednak ską… …wykształcenia i pochodze… …hłopskiego tworzył arcy… …liryki, stojące na bar… …wysokim poziomie artysty… … Przed paru laty wyemi… …do Ameryki i nauczył …emiosła drukarskiego. U… …szy sobie nieco grosiwa …cił w strony ojczyste i za… …tutaj pracować na roli …e zaniedbywał jednak p… Umarł on w bardzo póź… …wieku — 87 lat.

…O HAMILTON 65)

…Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

…Wtedy proszę pana po… …łam parę minut. Pani …lin obudziła się i powie… …: „Jestem zmęczona pro… …nie wchodzić, dopóki nie …wonię".

…Napewno, nie dzwoniła?

…Napewno, proszę pana. …puszczałam przez cały …wej kabiny. Kazałam na… …łam przynieść sobie jedze… …by w razie...

…Dobrze. Dziękuję.

…tworzył drzwi krzepkiej …cie która widocznie prze… …le jego niepokojem. Sta… …e w jakiś sposób zabić …który wydawał mu się …ończenie długi. Czy Bea… …est w swoim pokoju? Czy … w jakiś sposób zdołała … umknąć? Nie, to jest …d. Jakby to mogła uczy… …kiedy wokoło kręcą się ciągle marynarze i oficerowie. Naturalnie że była zmęczona, skoro wstała tak wcześnie. Ale dlaczego miałaby leżeć tyle godzin w łóżku? Jej siły żywotne zamiłowanie do ruchu, żywość rozmowność — wszystko to nie pozwoliłoby jej spać przez tak długi czas. Pewnie jest chora. Tak to jest pewne! Zemdlała albo zrobiła coś podobnego. Słyszał, że kobiety lubią wyprawiać podobne rzeczy. Stewardess musi zaraz wejść do niej. Po co? Nic jej nie pomoże. Przedewszystkiem boi się tej dziewczyny, która wydaje stanowcze rozkazy i przestrzega aby były wykonane. A po drugie — jest szorstka, niedość obeznana ze swą pracą, pewnie niekompetentna i — jak wszystkie kobiety — lubi sensację. Krzyknie, albo coś w tym rodzaju... Na Boga? co począć?

Z nerwami drżącemi jak druty telegraficzne podczas burzy, udał się na tył statku. Słońce zaszło. Ściemniło się. Na niebie świeciła jedna gwiazda, zwiastunka nocy. W pokojach Beatrix nie widział światła. Stanął przy drzwiach, z sercem ściśniętem z niepokoju. Nie wiedział co począć. Tesknił szalenie za jej widokiem, za jej głosem, gdyby nawet była zimna lub drwiąca i pogardliwa. Czuł się dziwnie. Obawiał się czegoś niewiadomego... A gdyby sobie coś zrobiła?!...

Nie mógł dłużej znieść tych myśli. Otworzył drzwi, zamknął je za sobą i stanął w ciemnościach. Był to jej salonik. Na stole, pośrodku stała lampka. Szukał jej po omacku: znalazł i zapalił. Na podłodze leżała otwarta książka, okładką zwrócona ku górze, z zagiętemi kartkami. Widocznie została tam rzucona. Wszystko było przesiąknięte delikatnym zapachem perfum.

Podszedł do drzwi sypialni, zawahał się, dotknął klamki i wszedł.

Światło z saloniku padało przez otwarte drzwi na łóżko. Kołdra była odrzucona. Beatrix leżała pod prześcieradłem. Jedna jej ręka podpierała policzek, druga leżała bezwładnie na pokryciu, dłonią do góry. Złote włosy tworzyły wachlarz na poduszce. Leżała jak dziecko, na jednym boku, z podciągniętemi kolanami, z jednem ramieniem obnażonem.

Na jej widok, Franklinowi zebrało się na płacz. Zatrzymał się niemy, upokorzony, oczarowany. Pokój zdawał się być przepełniony dźwiękiem słodkich dalekich głosów.

Podszedł do łóżka i schylił się nad Beatrix, nasłuchując, jak oddycha. Prawdziwą męką było znajdować się tak blisko, a jednocześnie — tak daleko.

Po chwili poruszyła się, jak budzący się kwiat, podniosła rękę leniwie, jakgdyby pragnęła pochwycić jeszcze coś ze snu, który ją opuszczał.

Franklin oddalił się szybko.

— Czy to pani, Brownie droga? Oh, dobrze odpoczęłam... Leciałam między iskrami i koniczyną, daleko, daleko od morza. Przyjemnie jest znaleźć się znów na lądzie, słyszeć śpiew ptaków, patrzeć na chwiejącą się trawę...

Przywróciła się na drugi bok, westchnęła głęboko i otworzyła oczy. Spojrzała wokół ze zdumieniem i usiadła.

— Kto tu jest? — głos jej był ostry, przestraszony.

— Ja — rzekł Franklin.

— Pan!

— Przepraszam. Myślałem, że pani zachorowała...

Jak banalnie to brzmiało!

— Zachorowała? Dlaczego?

— Już późno, a pani przez cały dzień nie dzwoniła na stewardess. Obawiałem się, że coś się stało... Dlatego wszedłem. Czy mogę coś dla pani zrobić?...

— Jedno tylko: wyjść! — rzekła.

Odwrócił się i wyszedł. Udał się na dziób statku i stał tam z odkrytą głową patrząc na niebo. Ukazało się już więcej gwiazd. Linja horyzontu zlała się z ciemnością. Wietrzyk pozostawił słony posmak na jego spieczonych wargach. Wieczna tęsknota stała się w tej ciszy bardziej intensywna, a głos natury zdawał się znajdować echo w całym świecie. Wszystko, co było w duszy Franklina prawdziwego, czystego i uczciwego, znajdowało tam oddźwięk. Wszystkie jego chłopięce marzenia i młodzieńcze, niejasne, prawie zapomniane: całe to nagłe, dziwne podniecenie, które ogarniało go na widok cudownego widoku bezkresnej przestrzeni, tajemniczego wnętrza starej katedry, głosu pięknej melodji — wszystko to przybrało kształty tej czarującej, śpiącej dziewczyny. Nigdy być może tak jasno i tak ostatecznie nie uświadomił sobie, że Beatrix była uosobieniem wszystkich jego marzeń i nadziei.

Tego wieczora Beatrix jadła obiad w swoim pokoju, i tak samo tam kazała sobie przynieść ranne śniadanie. Franklin cały czas krążył wokół jej kabiny w nadziei, że ją zobaczy. Słyszał jak śpiewała i rozmawiała z irlandzką służącą, ale już nadeszło południe, a Beatrix nie ukazywała się. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od pewnego czasu mówi się o projekcie komercjalizacji teatrów miejskich w Warszawie, czyli usamodzielnieniu ich jako przedsiębiorstwa, opartego na zasadach handlowych. Projekt ten nie jest nowy, był bowiem jeszcze w lecie ubiegłego roku rozpatrywany przez specjalną komisję. Już wówczas komercjalizacje teatrów uznano za celową, sprawa ta jednak uległa zwłoce. Obecnie przygotowano odpowiedni wniosek na Radę Miejską, który ma być rozważony w czasie dyskusji budżetowej. Według opinji zwolenników komercjalizacji, ma ona wydobyć teatry miejskie w Warszawie z chronicznych deficytów i uczynić je instytucjami dochodowemi.

• • •

Urząd inspekcyjno - budowlany dokona w czasie najbliższym rewizji poddaszy, wynajętych na mieszkania. Poddasza zbudowane są zwykle z desek nieotynkowanych, a wobec tego, że mieszkanie na poddaszu łączy się zwykle z ustawianiem piecyków zachodzi obawa pożarów. Pogląd urzędu inspekcyjno - budowlanego jest słuszny, ale należałoby pomyśleć o dachu nad głową dla tej kategorii osób. Niema mowy o tem, aby magistrat znalazł dla takich osób pomieszczenie w domach dla bezdomnych.

• • •

Rada Miejska m. Warszawy postanowiła ustanowić nagrodę naukową w wysokości 15.000 złotych, która wypłacona będzie corocznie w dniu 3 maja. W pierwszym roku jej istnienia, za najlepszą pracę w dziale matematyczno - przyrodniczym, w drugim — za dział humanistyczny, w trzecim — za pracę z dziedziny medycyny. W następnych latach znowu w powyższej kolejności.

• • •

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie przed kilkoma dniami odwołała szereg pociągów podmiejskich, motywując to zarządzenie brakiem dostatecznej liczby pasażerów w tych pociągach. Skasowano m. in. pociąg podmiejski, odchodzący z Warszawy o godz. 0.05 (pięć minut po północy), co uniemożliwiało mieszkańcom okolic podmiejskich bywanie w teatrze w Warszawie itd. Obecnie dyrekcja kolei postanowiła przyjmować podróżnych z biletami podmiejskiemi na pociągi dalekobieżne.

• • •

Projekt użycia dozorców do nowych na ulicach, posiadających gładką powierzchnię, do sprzątania śniegu w zimie za specjalną opłatą — upadł ostatecznie. Na ten bowiem sposób załatwienia sprawy zgodził się jedynie t. zw. „klasowy" związek — zaś drugi związek t. zw. „chrześcijański" stanowczo odmówił sprzątania ulic. Poza tem okazało się, iż większość dozorców nie należy do żadnego związku.

Wobec takiej sytuacji sprzątaniem zajmą się bezrobotni, — tak, jak w latach ubiegłych.

S. E.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Jak uczeń zdobywał książki.

Oszustwo młodego lwowianina.

Ze Lwowa donoszą:

Od dłuższego czasu zamawiano w „Książnicy - Atlas" telefonicznie rozmaite książki na

nazwisko prof. Nankego.

Po każdem takiem telefonicznem zamówieniu zgłaszał się młody chłopak z rewersem, podpisanym rzekomo przez autora podręczników historycznych, wydawanych w tej firmie i odbierał zamówione książki. Gdy ostatnio znów chłopak się zgłosił, p. Fiederer polecił mu zapakować stare kalendarze, a sam zeszedł na dół, gdyż, jak się chłopak wyraził, miał tam czekać właściciel zamówionych książek.

Skoro ten „właściciel" zaczął uciekać, przywołano posterunkowego, który wylegitymował nieznajomego. Był nim Wład. Szewczyk, stud. VII kl., III gimn., który zdążył już w ten sposób zebrać książek za 692 zł., a które sprzedawał w jednej ze lwowskich księgarń.

KRATECZKI

FERALNE DATY.

Niemiła przygoda Leosia.

Są ludzie przesądni. Człowiek opętany manją przesądu, przestaje nad sobą panować i wszystkie swe poczynania uzależnia od dnia, w którym je wykonywa. Człowiek przesądny np. nigdy nie bierz ślubu w piątek lub 13 i później żałuje, że... wszystkie daty nie są przesądne, człowiek przesądny w dni feralne wogóle nie wychodzi z domu i z niepokojem serca czeka godziny 12 w nocy, by ustąpiły złe czary feralnego dnia.

Ludzie zabobonni nigdzie w piątek nie wyjeżdżają, w dnie takie nie rozpoczynają żadnej pracy i jeśli wierzyć zabobonowi, to magistrat napewno w piątek powziął swą decyzję w sprawach teatrów łódzkich i z pewnością był 13-ty, gdy przystąpiono do budowy Polesia Konstantynowskiego.

LEOŚ NA RYNKU.

24-letni Leon Hubert nie był przesądny i dożył lat swoich w spokoju i ciszy, chociaż nie przejmował się feralnemi datami. Chociaż bowiem niewiadomo, czem się Leoś dotychczas zajmował, jednakże nie miał on żadnych przykrych spotkań z policją, ani też przymusowych wizyt w Sądzie. Wprawdzie za czasów okupacji Leoś był przez 6 miesięcy na ersatz-chlebku za przekroczenie granicy, lecz tego się nie liczy, bo to i dawno już i wogóle czasy okupacji były czasami nienormalnemi, w których zwykle każdy coś komuś szmuglował.

Jako rzekliśmy Leoś przesądny nie był. Dlatego też często bywał w piątki na łódzkich rynkach. Może dlatego, że w piątki odbywają się targi na rynkach, może dlaczego innego, faktem jest jednak, że w żaden piątek nie spotkała Leosia żadna przykrość. Ale Leoś zdradził piątek i kiedyś przyszedł na targ na Wodny Rynek we wtorek. Wówczas obrażony i zdradzony piątek rozłościł się na niewiernego Leosia i zemścił się na nim w sposób dotkliwy.

OPERACJA.

Ów wspomniany przez nas wtorek miał miejsce w dniu 24 września. Leoś zjawił się wówczas na Wodnym Rynku, który mile rozbrzmiewał okrzykami handlarzy, zachęcających przechodniów do kupna tego i owego. Zachęciło to i Leosia i byłby z pewnością coś niecoś kupił na targu, gdyby nie drobnostka: nie miał pieniędzy. Miał jednak dobre chęci na nabycie towaru i postanowił te chęci wprowadzić w czyn, jako że był młodzieńcem pełnym silnej woli i wiary w życie. Chcieć, to móc — powiedział sobie Leoś, upatrując odpowiednią sztuczkę towaru.

I gdy jastrzębi wzrok Leosia rozglądał się po straganach, zatrzymał się w pewnej chwili na straganie Małki nie tyle Szwarcenkopf, ile Weiskopf, przy którym zebrało się kilka osób. Po chwili grono otaczających stragan zwiększyło się o osobę szacowną i zapoznaną — Leosia Huberta.

Leoś chwilkę stał spokojnie, po chwili zaś schwycił sztuczkę „czysto bawełnianego jedwabiu", liczącą sobie 65 metrów, wartości zł. 2.80 za metr. Niestety Małka Weiskopf miała wzrok bystry i spostrzegła znikającą sztuczkę towaru, — krzyknęła więc na sąsiadkę, by pilnowała jej straganu, a sama puściła się w pościg za Leosiem. Chociaż wysilała nogi, jednakże byłaby Leosia nie złapała, gdyby nie niespodziewana pomoc post. Andrzeja Kubiaka, który zauważywszy pościg, zabiegł drogę Leosiowi. Leoś, widząc się osaczonym z dwóch stron, uciekał w trzecią stronę parku „Źródliska", gdzie starał się ukryć w krzakach, oddając po drodze sztukę towaru jednemu ze swych kolegów. Wreszcie Leosia już bez towaru złapano i odprowadzono do komisarjatu, w rezultacie której to wizyty wczoraj Leonek stanął przed Sądem Grodzkim i tłumaczył się, jak umiał.

— Proszę Wysokiego Sądu, byłem pijany, znalazłem złotówkę i tak sobie uciekałem, ale żeby towar, to nie, ja tam na cudze nie łasy, skądżeby.

Sędzia Bourdo nie bardzo uwierzył Leosiowi i wydał wyrok, mocą którego Leon Hubert skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat.

Jerzy Krzecki.

Wojownicza rodzina właściciela domu.

Skuteczna interwencja lekarza.

Łódź, 17. 12. Około godziny 10 wieczorem lokatorzy domu przy ulicy Żórawiej 10, zaalarmowani zostali odgłosami bójki, dobywającemi się z mieszkania

właściciela domu

niejakiego Berka Grinholca, szklarza z zawodu.

Sąsiedzi starali się za wszelką cenę bójkę zlikwidować, lecz drzwi mieszkania zastano zamknięte. Wobec powyższego zaalarmowano policję.

Urzędowy głos przybyłych funkcjonarjuszów policji ostudził wojownicze zapały rodziny Grinholca. Drzwi otworzono.

W pokoju zastano całą rodzinę Grinholca w osobach 52-letniego Berka, żony jego 52-letniej Chawy, 24-letniego syna Izaaka oraz 22-letniej córki Sury.

Wszyscy odnieśli lekkie rany.

Zawezwany lekarz miejskie go pogotowia ratunkowego udzielił wymienionym pomocy pozostawiając ich na miejscu.

Wojowniczej rodzinie szklarza sporządzono protokół.

Uroczyste zamknięcie ro[ku]

w szkole rolniczej w Czarnocinie.

Łódź, 17. 12. W Czarnocinie odbyła się uroczystość zamknięcia roku szkolnego jedynej na terenie województwa szkoły rolniczej.

W pięknie udekorowanej sali zasiedli członkowie Wydziału Powiatowego ze starostą A. Rżewskim na czele, członkowie sejmiku, personel pedagogiczny, uczniowie szkoły, dawni absolwenci, oraz zaproszeni goście.

Jak wynika ze sprawozdania wygłoszonego przez dyrektora szkoły p. Nordęskiego — szkołę w roku ubiegłym zwiedziło cały szereg wycieczek — w tem

około 15.000 osób.

Wyszkolenie uczniów, nagrody, listy pochwalne dla szkoły — wskazują na znaczny postęp zarówno w pracy społecznej jak i wynikach osiągniętych na polu sportowem. Następnie głos zabrał starosta Rżewski, który wskazał, że zamknięcie roku szkolnego w Czarnocinie jest zawsze nietylko urzędowym obchodem, polegającym na wydaniu świadectw i wyplomów uczniom szkoły, ale uroczystością pomnażającą

nasz dorobek społeczny

o kilkadziesiąt jednostek przygotowanych do życia społecznego, zawodowego, spółdzielczego i oświatowego.

Dzielna jednostka we wsi czy gminie jest gwarancją rzetelnej pracy gromadzkiej, przoduje ona pracy zbiorowej [...] dzie tam, gdzie zajdzie po[trze]ba.

Waszem zadaniem — [...] starosta Rżewski niech [...] odrodzenie naszego duch[a] rodowego, szukacie no[wych] nieodkrytych dróg po prze[z] dy i znoje, po przez złośl[iwą] obojętność a nieraz dr[...] współbraci, dla których p[...] wać chcecie. Bo w pracy [...] szej nietylko trzeba wiad[omo]ści, które nabyliście w sz[kole] ale przedewszystkiem

mocy wewnętrznej i chara[kte]ru.

Następnie starosta Rże[wski] podziękował dyrektorowi [...] deckiemu oraz personelow[i pe]dagogicznemu za trosk[liwą] opiekę nad młodzieżą i to [nie]tylko za nauczanie, ale prz[ede]wszystkiem za wychowa[nie i] zaszczepienie tej ideolo[gji,] której rodzi się zgoda po[tęga i] moc naszego państwa.

Następnie kolejno prz[emó]wiali pp.: Biesanga, włoś[cianin] Czech dyrektor wojewó[dzkie]go związku młodzieży.

Po rozdaniu uczniom ś[wia]dectw — zebrał się ogólno[kra]jowy zarząd absolwe[ntów] szkoły w Czarnocinie i po [wy]braniu przysięgi, przyjął [koń]czących szkołę czarnoc[ińską] w skład swego grona.

—×—

Odważny szofer uratował handlarzy drobiu.

Nieudany napad bandycki.

Z Wąbrzeźna donoszą:

Wczoraj wieczorem wyjechał z Wąbrzeźna samochód firmy „Katz i Mueller", zdążając z handlarzami drobiu do Gdańska. Na szosie, przechodzącej przez las pomiędzy Okoninem a Grudziądzem, na środku drogi stanęło

2 nieznanych mężczyzn

z rewolwerami w ręku i usiłowali samochód zatrzymać. Szofer samochodu, zorjentowawszy się, że to bandyci, podwoił szybkość.

W chwili wymijania bandyci oddali w stronę samochodu kilka strzałów, celując w szofera oraz w światło. Równocześnie z rowu przydrożnego wyskoczyło jeszcze 2 bandytów i również rozpoczęli strzelaninę w stronę samochodu,

uszkadzając go.

Samochód jednak umknął przed kulami bandytów, dzięki zimnej krwi szofera.

Po przybyciu do Grudziądza uwiadomiono o wypadku policję, która wysłała na miejsce swoich funkcjonarjuszów.

—×—

Dzieją się rzeczy...

Żona lekarza wypisywała recepty.

Z Bydgoszczy donoszą:

Ciekawa i niezwykła sprawa rozpatrywana była w tutejszym sądzie okręgowym karnym.

Mianowicie starostwo oskarżyło żonę lekarza w Kruszwicy p. Kowalską o to, że podczas nieobecności męża swego, nie będąc sama lekarką, wypisywała zgłaszającym się chorym recepty na lekarstwa o składnikach szkodliwych

dla zdrowia ludzkiego.

Ponieważ wina oskarżonej została udowodniona, przeto sąd zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący p. Kowalską na 500 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Zastępca starostwa twierdził, że dzięki, iż trujące składniki lekarstw zapisywanych przez p. Kowalską, były nikłe, nie pociągnęły za sobą nych następstw, jednak szkodliwe.

Dzieją się nieraz rzecz[y], których się filozofom nie [śni]ło....

ARESZTOWANIE POM[...] SŁOWEGO MŁYNARZ[A]

Zdradliwe wyciecz[ki]

Z Grudziądza donoszą:

W związku z pożarem [młyna] parowego w Gnieźnie [do]wiadujemy się, że policja [...] z polecenia sędziego śled[czego]

właściciela tego młyn[a]

p. Leona Foltynowicza i od[sta]wiła go do więzienia sądow[ego] w Gnieźnie.

Okoliczności, które skł[oniły] władze do aresztowania s[ą na]stępujące: w ostatnich d[niach] zachodził Foltynowicz do [głów]nej kasy przy magistracie [za]pytując się rendanta, czy s[pra]wa jego z uregulowaniem [do]datkowej premji za rok [...] jest załatwiona w Krajo[wem] Ubezpieczeniu Ogniowem [i kiedy] może otrzymać odnośne p[obra]towanie. Rendant odpowie[dział,] że pokrycie na powyższą s[umę] ma już w kasie i w tych d[niach] prześle kwotę do Pozn[ania.] Na dzień przed pożarem w [go]dzinach popołudniowych [...] był ponownie Foltynowic[z w] głównej kasy, upewniając [się] co do uregulowania tej pre[mji,] domagając się kwitu na w[ypła]coną kwotę, gdyż twierdzi[ł, że] jest mu potrzebny, bowiem [na] drugi dzień t. j. w czwa[rtek] wyjeżdża do Poznania.

Z tego tytułu władze na[bra]ły przekonania, że ogień z[ostał] umyślnie podłożony, w [skutek] czego w godzinach wiec[zor]nych Foltynowicza osadzo[no w] areszcie.

ANRE BIRAGEAU.

„Poste - restante".

Skoro tylko mógł wyrwać się z Paryża na dwa tygodnie, na miesiąc niekiedy, na dłużej zaś dwa miesiące podczas letnich wakacyj, pan Caspien śpieszył do swego domku na wsi.— Zbudował go sobie w cichej dolince o parę kilometrów od Pignarel. Miał tam kilka szczepów winnych, lecz nie pił z nich wina, gdyż mała ilość surowca nie pokryłaby kosztów winniczego sprzętu. Posiadał również nieco drzew owocowych, nie jadając też ich płodów, miał bowiem manję czekania aż dojrzeją w miarę, co wykorzystując sąsiedzi, przechodnie i sroki dzielili się niemi jego kosztem.

Mimo to pan Caspien czuł się bardzo szczęśliwy. Niebo tu bowiem bywało bezchmurne i lubiano go w okolicy wobec czego obiecywał sobie z uśmieszkiem zadowolenia na ustach, że zostanie tu merem na starość. A jeśli już chciał koniecznie doszukiwać się ciemnych plam na swym horyzoncie, ani rusz nic innego znaleźć nie mógł nad obecność — o kilka metrów od siebie—ojca Houfot, co, jako żywo nie stanowiło arcywielkiego nieszczęścia.

Starowina ten nie był złym człowiekiem, przeciwnie bodaj: usłużny, gotów zawsze zaprosić cię w swoje progi, serdeczny zbyt serdeczny nawet. Nałogowiec tylko krzynę — i tyle. W cudownie ciche wieczory letnie wył w nietrzeźwym będąc stanie na całe gardło plugawie sentymentalne piosenki, ohydnym zgrzytem psując harmonję skrzeku żab, śpiewu świerszczów i innych tysiącgłośn. tonów samorodnej kapeli sielskiej, sławiącej pod stropy gwiaździstego nieba chwałę Pana i Władcy wszech rzeczy. Oto co mu p. Caspien za kamień osobistej obrazy poczytywał.

Pewnego roku aliści, w piękny lecz nazbyt upalny dzień letni ojciec Houfot wracając w sam skwar z Pignorel po wypróżnieniu pokaźnej liczby lampek w kawiarni, dostał porażenia słonecznego: kilka palących promieni słonecznych powaliło go na ziemię, jeszcze kilka wyprawiło na tamten świat. A że upał był iście podzwrotnikowy, pochowano go corychlej.

— Biedny ojcze Houfot — szepnął mu p. Caspien na drogę — niech ci lekką będzie ziemia! Boże ci odpuść, żeś swym rykiem obrażał majestat ciszy wiejskiej!

• • •

W jakiś czas potem Maurin listonosz, oddając mu korespondencję, rzekł:

— Gorąco, panie, co? A much, jak szarańczy! Widzi mi się, że dziś goręcej jeszcze, niż w ów dzień, kiedy ojciec Houfot padł na porażenie słońca. — Biedaczysko! Ja ostatni rozmawiałem z nim. Miałem jeden tylko list do waszej wioski dla pana. „Phi" — powiada do mnie — masz pan robić te trzy kilometry dla jednego listu? Dawaj go! Doręczę sam panu Caspien! Usłużny był człeczyna, jak panu wiadomo. Padł o jakie sto metrów dalej".

— List? List do mnie? — podchwycił p. Caspien. — Nie otrzymałem go!

Marin markotny podrapał się w głowę:

— Włożył go do kieszeni marynarki! Tak, oczywiście. A marynarka wisi z pewnością na wieszadle w mieszkaniu ojca Houfot. Bieda w tem jednakże, iż ojciec Houfot był wdowcem i dom jego jest narazie zamknięty.

Pan Caspien zatroskał się bardzo. List do niego zaadresowany, ważny może, zamiast być w jego ręku od sześciu dni tkwi w marynarce ojca Houfot... pod kluczem! To ci niefortunny traf!

Wywiedziawszy się o spadkobierców, mieszkających o pięćdziesiąt kilometrów od Pignarol, wynajął auto i jazda do nich. Była to młoda i sympatyczna para małżeńska, rada z zawarcia znajomości z nim, jako że mieli sąsiadować niebawem.

— Ci chyba nie będą piali wszetecznie sentymentalnych kupletów świetlistym gwiazdom na urągowisko! — cieszył się pan Caspien w duchu, napomykając im o liście.

Małżeństwo zrobiło wielkie oczy. Nie wiedzieli nic o tem. — Nie przeszukali kieszeni nieboszczyka. Zajrzeć teraz do marynarki? Bardzo chętnie.

— Ale... panie — rzekła raptem młoda pani w kłopocie — garnitur, który krewny nasz miał na sobie, umierając, był najlepszym z całej jego garderoby i poszedł z nim do grobu!

Otóż masz! List do pana Caspien wywędrował na sześć stóp w głąb ziemi.

• • •

Ach, zapewne! Pan Caspien nie spodziewał się żadnego specjalnego listu! Ale w tem sęk właśnie. Ów list niedosiężony intrygował go, nęcił i wabił jak każda rzecz nieznana. Zawierał być może jakąś ważną wiadomość, zarodek świetnej karjery wielkiej miłości... Bóg jeden raczy to wiedzieć.... Nie! Wina listonosza, wina nie do darowania jest oczywista. Obowiązany był doręczyć go bezwzględnie według adresu. Sprawa ta musi się oprzeć o administracje pocztową. Tak medytując p. Caspien wniósł skargę przeciwko listonoszowi Maurin, który w obawie o swą skórę dalejże szkalować swego oskarżyciela po całem Pignarel. „Patrzcie go, tego intruza paryskiego — mawiał wszem wobec i każdemu z osobna — co się tu nieproszony między uczciwych ludzi zagnieździł. Chce, żeby biedny listonosz z torbami poszedł dlatego, że znalazła się miłosierna dusza, która zapragnęła ulżyć mu w spełnieniu obowiązku! A niechże precz idzie do swego Paryża ten huncfot z pod ciemnej gwiazdy!"

— Na skutek tej propagand[y] Caspien znalazł pewnego r[anka] wszystkie swoje drzewa ow[oco]we ścięte do samej ziemi.

Spadkobiercy ojca Ho[ufot] zamieszkali w odziedzicz[onym] domu. Mąż grywał wiecz[orami] na akordeonie, którego [tony] harmonizowały niebiańsko [z me]lodją przyrody.

P. Caspien pełen niena[wiś]ci, rzekł razu pewnego do n[ich:] „Co wolicie? Oddać mi list, [mo]ją własność, czy proces o [kra]dzież"?

Nowi sąsiedzi, ludzie sp[okoj]ni, wybrali pierwsze i po [nie]jakim czasie, dokona[wszy] ekshumacji zwłok ojca Ho[ufot] wydobyli rzeczywiście z k[iesze]ni jego marynarki błękitną [ko]pertę, zaadresowaną do [p.] Caspien z adnotacją „osob[iście"] w jednym rogu; oddano ją [adresatowi] cicielowi.

Był to nakaz płatniczy.

W epilogu tej sprawy p. [Cas]pien niedość, że musiał zre[zyg]nować z merostwa na pr[zysz]łość, ale znienawidzony i [wy]szydzony przez całą okolicę, spieniężywszy naprędce sw[oją po]siadłość, zemknął do Pary[ża.]

Tłum. Jotsa[w]

—×—

SPORT

Czy „Ognisko" przybędzie do Łodzi?

Ostatnie imprezy sportowe w świetle krytyki.

Wielką radość wywołała w kołach sportowych Łodzi wieść o zwycięstwie Ł. T. S. G. nad Naprzodem. Wygrana bowiem o-niegdajsza równa jest promocji Białoczarnych do extra - klasy. Wprawdzie łodzianie według kalendarzyka Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N-u mają do rozegrania jeszcze mecz z Ogniskiem (Wilno) lecz będzie to już zadośćuczynienie zwykłej formalności ze strony ŁTSG. Trudno bowiem przypuścić, aby słaby zespół wileński zdołał pokonać

drużynę łódzką

na boisku W. K. S u. Nawet osiągnięty wynik remisowy umożliwi wejście Białoczarnych do Ligi. Może powstać jeszcze taka ewentualność, iż Ognisko zrezygnuje z walki w Łodzi, wówczas Ł. T. S. G. otrzyma valcover. Tak czy owak należy już dziś uważać Białoczarnych za nowy klub ligowy.

Na upragnioną promocję Ł. T. S. G. czekało

już trzeci sezon.

W dwóch ubiegłych latach los łodzian był mało łaskawy. Dziś karta odwróciła się. Już w grach o mistrzostwo Łodzi Towarzystwo grało z niezwykłem szczęściem. Szczęście to nie opuszcza zespołu łódzkiego w grach międzyokręgowych aż do ostatniej chwili.

Zawodnicy winni już dziś zdać sobie sprawę, że dostać się do Ligi to jeszcze nie wszystko. Należy umieć w niej walczyć, aby w końcowej tabelce nie znaleźć się na końcu, i tem samem nie spaść do klasy okręgowej. Zwłaszcza w czwartym roku powstania Ligi, kiedy brak w niej

słabszych przeciwników

ŁTSG czeka niezwykle ciężkie zadanie.

Małą niespodziankę sprawił męski zespół koszykówki I. K. Poznańskiego, który na mistrzostwach Polski w Krakowie uzyskał III miejsce (po Cracovi i AZS (Warszawa) oraz przed krakowskim Sokołem.

Łodzianki uległy AZS-owi 8:21 Cracovii 14:35 a wygrali z Sokołem 18:4.

Zarówno AZS jak i Cracovia uprawia koszykówkę pań b. dawno, natomiast łodzianki zapoznały się z nią dopiero ubiegłego tygodnia, podczas turnieju o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Zawodniczkom Poznańskiego nie wolno spocząć na laurach, a przez intensywny trening dążyć powinny do całkowitego udoskonalenia.

Dużą żywotność wykazuje sekcja zarówno męska jak i żeńska koszykówki W. K. S-u. Niema tygodnia, aby wspomniana drużyna nie była czynną na zawodach publicznych.

Męski zespół może się poszczycić wygraną nad Poznańskim, TUR-em a ostatnio Kruschenderem.

Żeńska drużyna wojskowych ponosi ciągle porażki, ale mamy nadzieję, iż są one chwilowe. Po dłuższym treningu i nabraniu rutyny Wukaesianki będą groźne dla każdego zespołu koszykowego.

Zawody siatkowe, urządzone staraniem H. K. S. należały do nieudałych. Cztery godziny siedzenia na jednem miejscu w dusznej sali do przyjemności nie należy i ujemnie na organizm

nie wpływa.

Poza meczami siatkówki trzeba urządzić jakąś atrakcję, aby się publiczność bawiła.

Urządzone spotkania koszykarzy w sali „Siły" zgromadziły dużo widzów.

Wygrana ŁKS-u nad ŁTSG dopiero nastąpiła po przerwie.

Debiut Siły wypadł zadawalniająco, również poprawa formy Hakoahu jest wielka.

Decydujący o tytule kl. C. mecz Zjednoczonych z Widzewem III zakończył się

wynikiem remisowym.

Rozmokłe boisko utrudniało w wysokim stopniu normalną grę. Na widowni panował porządek.

W. K. S. rozegrał mecz towarzyski z Orkanem, chcąc się pomścić za doznane klęski w zmaganiach mistrzowskich.

Karolewianie stawili dzielny opór Wojskowym, tak iż ci ostatni musieli się zadowolić wynikiem remisowym.

—x—

Konferencje kierowników okręgowych

Urzędu Wych. Fiz.

Dziś we wtorek rozpoczyna się w Państw. Urzędzie Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. konferencja z kierownikami okręgowych urzędów W. F. i P. W. w sprawie ujednostajnienia działalności w dziedzinie wychowania fizycznego i przysp. wojskowego na rok przyszły. W związku z tą konferencja poruszone będą również sprawy dotyczące sekretarzy wojewódzkich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz komendantów okręgowych Związku Strzeleckiego. Konferencja potrwa trzy dni.

——xx——

Ważne zebranie Warszawianki.

Poseł Polakiewicz — prezesem.

W sali kasyna DOK. odbyło się ważne zebranie Warszawianki. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru. W skład nowego zarządu przez aklamacje weszli: prezes — pos. Polakiewicz, wiceprezesi — mjr. Arczyński i Suchorzewski, sekretarz — Mosin, członkowie zarządu: Littereh, Godlewski, mjr. Erscher, dr. Franzówna, Kosia, Rewizyina: p. Horn, Schroeder i dr Luxenburg. Z przyjętych uchwał na uwagę zasługuje utworzenie 5-cio-osobowej komisji nadzorczej, której skład personalny ustalony zostanie na specjalnie zwołanem nadzwyczajnem zebraniu klubu.

Wiosłowanie.

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411,7 m.

11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.10. Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20—15.00 Przerwa
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.45. Przerwa.
15.45 Komunikat harcerski
16.15. Audycja szkolna.
16.45—17.15. Muzyka gramof.
17.15. Odczyt wojskowy.
17.45. Koncert orkiestry P. R.
18.45 Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza
19.25—19.40. Muzyka gramof.
19.40. Radjokronika
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Feljeton.
20.15. Audycja narodowościowa niemiecka
22.10. Komunikaty.
22.35 Komunikaty P. A. T.
23.00—24.00. Muzyka taneczna

Katowice, środa 408.7 m.

11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—16.00. Przerwa.
16.00—16.15 Komunikaty.
16.15—16.45. Audycja dla młodzieży.
16.45—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45. O. Regorowiczówna: S. Wyspiańskiego — „Sędziowie".
17.45—18.45. Koncert popołudniowy
18.45—19.05. Rozmaitości.
19.05—19.10 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.
19.10—19.20. „Intermezzo muzyczne"
19.20 — 19.45. K. Nitschowa: „Gospodyn Śląska".
19.45—19.55. Komunikaty sportowe.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00—20.15. „Intermezzo muzyczne".
20.15—22.10. Koncert i słuchowiska z Warszawy.
22.10—22.35. Komunikat meteorol. oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35—23.00. Komunikaty P. A. T.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1635 m.

7.00. Gimnastyka.
9.00. Odczyt rolniczy.
12.00-14.30. Muzyka gramof
14.45. Teatr dla dzieci.
15.45. Audycja dla kobiet.
16.00. Miasto i wieś, a wykształcenie — odczyt
17.30. Muzyka w nabożeństwie ewangelickiem.
18.00 Dr. Heuss: L. Brentano w 85-tą rocznicę urodzin.
18.30. Język hiszpański dla początkujących.
19.10. Prof. dr. Reichenbach: Myślenie i porząd.
19.30. Dr Heilfrom: Aktualne zagadnienia prawnicze.
20.00. Występ zespołu Müller-Schlösser „Wibbels Auferstehung", komedja w 4 aktach, następnie muzyka

Kobietka.

Ruth Chetterton i Emil Jannings w filmie „Grzechy ojców"

Kto może brać udział

w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki.

Wobec licznych zapytań, może brać udział w charakterze wystawcy na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki, dyrekcja M. W. K. T. wyjaśnia:

Przedmioty wystawowe dzielą się na 3 zasadnicze sekcje: sekcje komunikacji ogólnej, sekcje trakcji spalinowej i sekcję turystyki. W każdej z nich obok przemysłów zasadniczych mogą być wystawcami także

przemysły pomocnicze.

Np. w sekcji komunikacji ogólnej, w dziale — kolejnictwo, przedstawione będą nietylko parowozy i wagony w stanie gotowym ale także materjały używane przy ich wyrabianiu, części składowe, akcesorja itp. W charakterze wystawcy mogą tu występować także wytwórcy obić wagonowych, szyb, linoleum, farb, cerat itp.

W dziale

urządzeń dworcowych,

tej samej sekcji wystawione będą m. in. wózki do transportu bagażu, bufety dworcowe, umeblowanie poczekalni, biblioteki ruchome, wagi wagonowe i bagażowe, automaty, umywalnie, natryski itp.

Podobnie ma się sprawa z sekcją trakcji spalinowej i turystyki.

—x—

Szczęśliwy rybak

zjadł olbrzymiego szczupaka.

Niedawno temu wyłowiono w Danji szczupaka ważącego 26,5 kilogramów, którego długość dosięgała 150 centymetrów, szerokość 60 cm. Szczęśliwcem który rybę złowił, był budowniczy M. Damkjär. Według ichtjologa Otenströma, jest to największy

okaz szczupaka,

jaki dotychczas złowiono. Niestety szczęśliwy łowiec zjadł go tak doszczętnie, że nawet nie pozostały kości z głowy, po dług których byłoby można określić wiek szczupaka. Fotografję szczupaka dało rybackie pismo duńskie i jedno niemieckie. Szczupaków ważących ponad 12 kg. jest dość dużo. Otterström wierzy w szczupaki, ważące więcej, gdy się o tem przekona naocznie. Na ostatniej wystawie rybackiej w Pradze był szczupak ważący conajwyżej

25 kilogramów.

W Polsce hodowano szczupaka, karmiąc rybami małej wartości jak uklejami, płociami, jelcami i t. p. Wówczas hodowla się opłaca.

Złowienie szczupaka o takich rozmiarach jak w Danji przekreślałoby teorję Haekla, według którego szczupak żyje tylko do lat dziesięciu i przemawiałoby że teorja Rzaczyńskiego, który przypisuje mu żywot kilkuwiekowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Praga, wypłata na Warszawę 377,10 — 379,10, Zurych 57,75, Wiedeń czeki 79,54 — 79,82, Berlin — 46,67 i pół — 47,07 i pół, wypłata na Warszawę i Katowice 46,75 — 46,95, na Poznań 46.77 i pół — 46,97 i pół.

GIEŁDA ZAGRANICZNA.

Londyn. Notowania końcowe. Nowy Jork 4,88,25, Holandja 12,09 5/8, Francja 123,94 Belgja 34,86 7/8, Włochy 93,24, Niemcy 20,38 1/8, Szwajcarja 25,11, Szwecja 18,09 1/4., Norwegja 18,20 3/4, Praga 164,43, Wiedeń 34.66, Warszawa 43,50.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 123,95 i pół, Nowy Jork 25,38 i pół, Szwajcarja 493,75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57,48 — 57,63, czek na Londyn 25,00 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,47 — 57,60.

BAWEŁNA.

Liverpool, 16. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9,10, luty 9,12, marzec 9,20, kwiecień 9,22, maj 9,30, czerwiec 9,30, lipiec 9,35, sierpień 9,33, wrzesień 9,32, październik 9,31, listopad 9.32, grudzień 9,02, loco 9,42.

Liverpool, 16. 12. Egipska, zamknięcie: styczeń 13,41, marzec 13,61, maj 13,81, lipiec 14,01, październik 14,11, loco 14,10.

Nowy Jork, 16. 12. Amerykańska zamknięcie: loco 17,00, styczeń 16,83 — 16,85, luty 16,97, marzec 17,11 — 17,12, kwiecień 17,23, maj 17,35 — 17,37, czerwiec 17.50, lipiec 17,52 — 17.54, sierpień 17,52, wrzesień 17,51, październik 17,50, listopad 17,65, grudzień 16,80.

Nowy Orleans, 16. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 16,76 — 16,77, marzec 17,05 — 17.06, maj 17,28 — 17,30, lipiec 17,44 — 17,46, październik 17,35 grudzień 16,71, loco 16,76.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

ZWYŻKOWA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Popyt na dewizy na zebraniu giełdy walutowej był znacznie mniejszy niż w końcu ubiegłego tygodnia, skutkiem czego obroty uległy poważnej redukcji. Dolarami gotówkowemi Stanów Zjednoczonych nie obracano zupełnie, za dewizy zaś na Nowy Jork płacono mniej o jedną piątą grosza. Dla dewiz europejskich panowała tendencja mocna, gdyż oprócz słabej o 3 gr. dewizy na Wiedeń i utrzymanej na Paryż, wszystkie zwyżkowały, a mianowicie dewizy na Belgję o 3 gr., na Holandję o 2 gr., na Londyn o 1 i ćwierć gr. na 1 funcie, na Pragę o ćwierć gr., na Szwajcarję o 2 gr. i na Włochy o ćwierć gr.

POŻYCZKI PREMJOWE ZWYŻKOWAŁY. LISTY ZASTAWNE NIECO MOCNIEJSZE.

Z papierów państwowych największem zainteresowaniem cieszyły się obie pożyczki premjowe, wybiły się też na czoło obrotów i osiągnęły zarówno Dalarówka, jak i 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna po 50 gr. zwyżkując. Ożywione obroty pozostałemi pożyczkami państwowemi dokonywano po kursach niezmienionych, utrzymały się też na dotychczasowym poziomie kursy listów zastawnych i obligacyj banków państwowych. — Dla prywatnych listów zastawnych nastrój był również lepszy i tendencja przybrała odcień zwyżkowy. Utrzymały się wprawdzie bez zmiany 5 proc. i 8 proc. listy zast. m. Warszawy oraz 8 proc. listy zast. m. Lublina, po wyższych jednak kursach obiegały 4 i pół proc. listy zast. ziemskie o 20 gr. i 8 proc. m. Piotrkowa o 50 gr. Z obligacyj m. Warszawy zawierano tranzakcje 6 proc. Poż Konwersyjną z 1926 r. jednak po kursie niższym o 25 gr.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Z wyjątkiem zawsze chętnie zakupywanych akcyj Banku Polskiego, ulokowanie innych papierów było bardzo utrudnione, gdyż nieliczni nabywcy ociągali się z zawieraniem tranzakcyj, spodziewając się w ten sposób osiągnąć dalsze korzyści kursowe. W dziale bankowym tylko Bank Polski poszukiwany był i zwyżkował znów o 1 zł. Niżej ceniono o 50 gr. — Bank Zachodni, utrzymały się natomiast Bank Dyskontowy i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj cukrowniczych straciło znów 75 gr. Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Akcje kopalniane Warszawsk. Tow. Kop. Węgla, obniżyły się o 75 gr. W dziale metalurgicznym po obniżonych kursach obiegały Lilpopy i Norblin o 1 zł. i Starachowice o 50 gr. Z akcyj spożywczych poprawił się o 1 zł. kurs Haberbuscha. W pozostałych działach do większych obrotów nie doszło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 24 — 24,25, pszenica 38 — 39, owies jednolity 23 —24, jęczmień na kaszę 24 — 25, browarny 27 — 29. Groch polny jadalny 38 - 43, fasola biała 90 — 95, mąka pszenna luksusowa 71 — 74, 4 zerowa 61 — 64, mąka żytnia płg. typu przepisowego 40 — 42, otręby pszenne szale 20 — 21, średnie 17 — 18, żytnie 13,25—13.75, kuchy lniane 43 — 44, rzepakowe 33.50 — 34.50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Maleńka

o czem myślisz?

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem rewelacyjne widowisko satyryczne „Dzielny wojak Szwejk" w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera z Michałem Zniczem w roli tytułowej. Ceny popularne.

Jutro po cenach popularnych „Pan Topaz" arcywesoła komedja Pagnola z pp. Grywińską i Znicem w rolach czołowych.

W przygotowaniu „Dobrze skrojony frak" G. Szegely'ego, krotochwila w 4-ch aktach, która wejdzie w repertuar świąteczny Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych głośna komedja Ossipa Dymowa „Bronx-Express". W roli popisowej L. Wołłecki. Grają: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Matuszkiewicz, Michalak, Ścibor, Warchałowski.

Występy Malickiej, Węgierki i Sawana odłożone zostały na okres poświąteczny.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni komedja proletarjacka rosyjska ze śpiewami i tańcami W. Katajewa „Kwadratura koła".

Jutro premjera wesołego melodyjnego wodewilu H. Stolca „Za dawnych dobrych czasów". Reżyseruje Wł. Ziembiński. Efektowne tańce i ewolucje układu P. Relewicz-Ziembińskiej, dekoracje E. Pietkiewicza.

W sobotę najbliższą o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz. 12.30 w południe dane będą dwa przedstawienia feryjnie wystawionej bajki „Kopciuszek" po cenach — ze względu na czas przedświąteczny wyjątkowo zniżonych od 50 gr. do 1 zł.

DZISIEJSZY KONCERT ADY SARI.

Specjalnej zachęty do pójścia na dzisiejszy koncert Ady Sari publiczność łódzka nie potrzebuje, albowiem lubi słuchać jej czarownego głosu i podziwiać wysoką skalę słowiczych niemal tonów tej fenomenalnej śpiewaczki. W programie m. in. Mefistofeles, Rigoletto, Złoty kogucik, Lakme, Scena obłąkania z op. „Łucja z Lammermooru" oraz cały szereg najpiękniejszych pieśni. Początek dzisiejszego koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

KONCERT MIECZYSŁAWA GOMÓŁKI.

W nadchodzący czwartek, dnia 19 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji Recital fortepianowy młodego i uzdolnionego pianisty Mieczysława Gomółki. W programie utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Szymanowskiego, Medtnera, Skrjabina, Gomółki oraz Michałowskiego. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd nr. 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w)

Walka lekarzy z żółtą febrą.

Ważne odkrycie patologa.

Żółta febra, rozpowszechniona do niedawna w tropikalnych okolicach świata, należy do

najgroźniejszych chorób,

atakujących człowieka. Jeszcze prawie przed kilkunastu latami tysiące mieszkańców tych krajów, zwłaszcza przyjezdnych i imigrantów, padało corocznie jej ofiarą.

Dopiero pierwsze lata XX stulecia przyniosły zmianę na lepsze.

Zmiana ta dokonała się pod wpływem badań Finlaya i in. uczonych, którym udało się stwierdzić, że zarazek żółtej febry przenosi, podobnie jak malarję,

pewien gatunek much.

Stegomvia fasciata. Z tą chwilą gdy stwierdzono fakt powyższy, sprawa walki z żółtą febrą została uproszczoną.

Jednakże odkrycie Finlaya nie rozwiązało całkowicie kwestji żółtej febry. Wykryto bowiem pośrednika, a nie ostateczny powód choroby.

Dłuższy czas przypuszczano, że zarazkiem wywołującym tę chorobę, jest odkryta przez japońskiego badacza Noguchi bakterja z rodzaju krętków Leptospiraicteroides. Jednakże przypuszczenie to okazało się później mylnem.

Dopiero ostatnie badania patologa, prof. Kuczyńskiego, wyjaśniły dokładniej sprawę zarazka żółtej febry. Kuczyński zdołał wyosobnić z krwi chorych drobniutką, krótkopałeczkowatą bakterję, która, zaszczepiona zdrowym, wywołała wszystkie

typowe objawy

tej choroby.

Bakterji tej nadał nazwę Bacillus hepatodystrophicans, t. j. bakcyl, niszczący wątrobę, oddając w ten sposób w nazwie najwybitniejszy objaw choroby żółtej febry, t. j. rozpad wątroby.

Szczególnie ważnem jest odkrycie Kuczyńskiego z tego względu, że umożliwia ono skuteczną walkę z istotną przyczyną tej choroby, a nietylko z pośrednikiem, przenoszącym ją z organizmu na organizm. Przez szczepienie bowiem kultury zabitych bakteryj żółtej febry lub osłabionych na odpowiednich pożywkach organizmom zdrowym udało się je uczynić odpornemi na dalsze ataki choroby.

SZTUKA WIERNĄ TOWARZYSZKĄ CZŁOWIEKA.

Wspaniałe rysunki na kamieniu.

W epoce pozytywizmu sądzono, że sztuka jest objawem pewnego nadmiaru sił społecznych, że wykwita ona zwykle tam, gdzie warunki materjalne są uregulowane, gdzie

panuje dobrobyt.

Była to omyłka i trudno pojąć, jak taki pogląd mógł powstać...

Wiemy przecież, że istnieją społeczeństwa ubogie, które posiadają sztukę wspaniałą i — społeczeństwa bogate, które niemal jej nie posiadają...

Wiemy dalej, że już człowiek pierwotny, choć wcale nie żył wśród dobrobytu materjalnego, uciekał od rzeczywistości w

niebiańską krainę sztuki...

A nie należy sądzić, że ta sztuka pierwotna jest godna pogardy... W czasach ostatnich gdy odwrócono się od niewolniczego naśladowania natury, gdy w ekspresjonizmie i kubizmie zaczęto się posługiwać stylizacją natury, a nie stosunkiem do niej ściśle naśladowczym — zwrócono baczną uwagę właśnie na sztukę pierwotną posługującą się podobnemi metodami

pracy artystycznej.

O wysokim poziomie takich produktów w sztuce pierwotnej świadczy rycina, przedstawiająca kilka doskonałych rysunków na kamieniu, znalezionych niedawno w Afryce północnej. Są to istne arcydzieła wybornej i bogatej obserwacji, łączącej się jednak umiejętnie i celowo z wyobraźnią, przekształcającą ją w myśl postulatów wyrazu artystycznego. Zwłaszcza piękne są

wizerunki zwierząt,

od których zresztą przeważnie nieznani artyści zamierzchłych czasów zaczynali...

Ideał kobiecy w ciągu stuleci.

Płeć piękna przed stu tysiącami lat.

Porównanie z marmurową boginią.

W okresie mniej więcej dwudziestu lat wstecz, zapaleni poszukiwacze zabytków przedhistorycznych wykopali we Francji, w prowincji Perigord około Dordogne posążki kobiece, wyciosane z kamienia wapiennego, których pochodzenie na podstawie pokładów ziemnych obliczono na czas z przed stu do

stu pięćdziesięciu tysięcy lat.

Zarówno artyści jak i archeologowie byli dość zdziwieni widokiem tych rzeźb, przypisywanych zrazu jakiejś dziwacznej wyobraźni poszczególnego twórcy. Wkrótce jednak nowe wykopaliska, znalezione w Rosji, Austrji, Italji i raz jeszcze we Francji, zupełnie zgodne z poprzedniemi, dowiodły, że były to wierne odbicia kobiety przedhistorycznej, w wieku lodowcowym, gdy plemiona ludzkie żyły wyłącznie z produktów swych łowów.

Przyjrzawszy się dokładnie jednej z płaskorzeźb z roku 1914, znanej pod nazwą Wenus z Laussel a przedstawiającej kobietę przedhistoryczną, dochodzi się do wniosku, że artyście z zamierzchłej przeszłości nie chodziło o utrwalenie piękna w kamieniu, a wyłącznie o uczczenie macierzyństwa. Rysy twarzy są niewyraźne, włosy zaledwie zaznaczone. Wenus z Laussel trzyma w ręce coś w rodzaju rogu obfitości; ręce, pokryte bransoletami, są wychudzone, jakby w stanie zaniku, nogi słabe. Natomiast na biodrach zarysowują się trzy wydatne fałdy pokładów tłuszczowych, świadczące

o siedzącem życiu kobiety,

chroniącej pieczary legowiska i dzieci, gdy mąż jej chodził na łowy.

Taka jest najstarsza podobizna kobiety, jaką posiadamy, dająca nam dokładne pojęcie o zupełnym braku estetyki cielesnej u kobiet przedhistorycznej epoki.

Olbrzymia różnica przy olbrzymim przeskoku czasu zaznacza się w posągu Wenus milońskiej, stanowiącej ideał kobiecy, jak się wydaje, trwały w pojęciach ludzkich.

Grecja, twórczyni kształtów pięknych i doskonale zrównoważonych, trudziła się w ciągu stuleci nad wynalezieniem najbardziej harmonijnej proporcji ciała kobiecego i artysta nieznany, który stworzył to arcydzieło na początku IV stulecia przed Nar. Chr., pozostawił twór nieprześcigniony dotąd w swem pięknie.

Wypada podkreślić fakt, że od ciężkich czasów przedhistorycznych do owej epoki nastąpiło zupełne przeistoczenie społeczne. Kobieta nie prowadziła już więcej życia

prześladowanego zwierzęcia

w głębiach jam skalnych, strzegąc licznego potomstwa. Rodzina została zorganizowana, niektóre zwierzęta oswojone, ziemia — uprawiona.

I w takich warunkach, w blaskach południowego słońca ciało kobiece rozwinęło się, jak wspaniały kwiat.

Dziś jeszcze, pomimo braku rąk, zachwycać się można bezstronnie — niezależnie od ideału piękności nowoczesnej epoki cudownym posągiem. Wenus z Milo w paryskiem muzeum Luwru.

W chwili obecnej, gdy ciągłe konkursy piękności budziły tyle zainteresowania z obu stron Atlantyku, można sobie stworzyć pojęcie o dzisiejszym ideale piękności kobiecej przez porównanie jej z Wenus z Milo.

Dość spojrzeć na twarz marmurowej bogini i jednej z dzisiejszych królowych piękności, choćby Boeske Sinion. Oblicze milońskiej Wenus jest spokojne chłodne, trochę wyniosłe o powiekach zlekka opuszczonych, kryjących tajemnicze marzenie własnej duszy. Rysy jej są posągowe, bez indywidualności i bez uśmiechu, którego nie uznawała sztuka grecka.

Obecnie

ożywienie twarzy

jest najpierwszym warunkiem urody, uśmiech opromieniać musi twarz, jak słońce wewnętrzne. Kształty ciała posiadać muszą lekkość i młodzieńczość przy żywości i harmonji ruchów. Dalecy jesteśmy

od sylwetki przedhistorycznej

o kształtach nietyle masywnych, ile zgruba ciosanych. A jednak i dziś jeszcze nie brakuje uznania dla kobiety jako matki i jedną z najpiękniejszych rzeczy, jaką ujrzeć można w sztuce jest oblicze młodej matki, pochylonej nad swem dziecięciem.

Współczesne dziewczęta.

Wesoła zabawa

Poco kupować?

Suknie ślubne biednych panien.

Kupcy nowojorscy wpajają w swoich klientów następującą sensację: „Poco kupować, kiedy można wypożyczyć".

Zasada ta nie da się wprawdzie wszędzie zastosować, ale w wielu wypadkach

zyskuje licznych zwolenników.

Pewien sklep na Broadwayu, wypożyczający wszelkiego rodzaju suknie i ubrania, wyspecjalizował się ostatnio jako wypożyczalnia sukien ślubnych.

Biedna szwaczka lub panna sklepowa, któraby chciała raz w życiu wyglądać, jak królewna z bajki, kładzie na stół kilkanaście dolarów i za to idzie do ołtarza w sukni, którąby ją kosztowała od setki dolarów. Na drugi dzień oddaje suknię zpowrotem, a w kilka godzin później paraduje w niej inna panna młoda.

—xx—

Pierwsza szoferka w Londynie.

Jest nią prawnuczka Dickensa.

Niedawno w Londynie pierwsza kobieta otrzymała pozwolenie

prowadzenia taksówki.

Jest nią miss Gipsy Raine, prawnuczka znakomitego powieściopisarza Karola Dickensa.

Była ona zrazu aktorką, lecz niebawem przekonała się, że ten zawód nie odpowiada jej i została szoferką... Pono powodzi jej się teraz bardzo dobrze.

—xx—

Chcesz mówić po tatarsku?

Jedź do Warszawy!

Istnieje w Warszawe Instytut Wschodni. W uczelni tej wykładane są języki Dalekiego Wschodu.

W bieżącym roku szkolnym liczba słuchaczów

wynosi 30.

7-miu uczy się chińskiego, 4-ch japońskiego, 14 tureckiego, kilku tatarskiego. Obecnie Instytut wprowadza również naukę języka perskiego, który wykładać będzie jedyny znawca tego języka w Polsce — głowa kościoła karaimskiego.

Większość słuchaczów przygotowuje się do służby dyplomatycznej lub karjery handlowej.

Kurs trwa trzy lata.

—xx—

Czy słyszysz jak bije serce?

Osobliwa „audycja" radjowa.

Przed niewielu dniami udało się pewnemu lekarzowi stawić djagnozę oka pacjenta, który znajdował się w oddaleniu szeregu tysięcy kilometrów od jego gabinetu. Pacjent znajdował w Berlinie — lekarz w Buenos-Aires. Dzielił ich

wielki ocean,

dzięki zastosowaniu nowego wynalazku telewizor lekarz otrzymał dokładny obraz chorego i mógł rozpoznać naturę choroby.

Ciekawego eksperymentu dokonał również chicagowski lekarz Walt Robinson, który wsłuchiwał się w bicie serca pacjenta z odległości 1000 klm. Znajdował się on w New Jorku przed stacją nadawczą towarzystwa radjowego, paląc spokojnie cygaro. Powodzenie eksperymentu należy przypisać niezwykle udoskonalonemu działaniu mikrofonu.

W laboratorjum stacji nadawczej towarzystwa elektrycznego w Shenectad urządzono specjalne posiedzenie naukowe z udziałem

medyków i technologów.

Przedewszystkiem pokazano na przykładzie potężne działanie mikrofonu. Pacjentowi, 40-letniemu robotnikowi portowemu przystawiono elektryczny aparat do słuchania szmerów serca. Tętno serca przechodziło przez szereg mikrofonów, wyzwalając się trzema olbrzymiemi głośnikami. Dla uszu słuchaczów brzmiały one jak prawdziwe grzmoty. Jeden za drugim uderzał piorun. Tak olbrzymi wzrost mocy bicia serca należy zawdzięczać aparatom, które przejmując słabe uderzenia, zwiększały je osiem miljonów razy!

—xx—

Dwuznaczne.

On: — Niestety majątku pani ofiarować nie mogę. Całem bogactwem mojem, to mój rozum.

Ona: — Bieda nie hańbi panie Kazimierzu.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski: Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Bronx-Express.
Teatr Popularny: — Kwadratura koła
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Koncert Ady Sari.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: — Kochanka Rozwolskiego. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Tango miłości.
Casino: — Jej pieprzyk.
Czary: — Don Manuel — Bandyta. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Djabelska przełęcz. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Ostatni syn.
Grand-Kino: — Zemsta hrabiego Monte Christo.
Luna: — W tajdze Sybiru.
Mimoza: — Życiowe rozbitki.
Oświatowy: — Spowiedź kapelana. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Życie zaczyna się jutro. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Biały grzech.
Raj: — O świcie.
Resursa: — Ty moje marzenie.
Splendid — Śpiewający błazen, Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Siepacz carski
Słońce — Tajny kurjer.
Wodewil: — Czerwony młyn. Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Nibelungi. Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.0

—x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Gracjanowi.
Wschód słońca 7.39.
Zachód — 15.25.
Długość dnia 10.17.
Ubyło dnia 9.07.
Tydzień 51.

Statek międzyplanetarny

z filmu „Kobieta na księżycu".

Popierajcie przemysł krajowy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański